Zeszyt XII. Marzec 1897.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY

wychodzi co miesiąc.

Cena całego rocznika z góry zapłacona wynosi koronę.

Adresować:

O. Norbert Golichowski, Redaktor „Głosu św. Antoniego“ we Lwowie, w klasztorze OO. Bernardynów.

Współpracownicy naszego pisma, jakoteż zelatorowie i zelatorki, zebrawszy 10 prenumeratorów, otrzymają egzemplarz gratis.

Oświadczenie Redakcyi:

W myśl dekretów Urbana VIII. z 13. marca 1625 i 5. lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w „Głosie św. Antoniego z Padwy“ czysto tylko historyczną przyznajemy wartość, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.

WE LWOWIE, NAKŁADEM OO. BERNARDYNÓW.

Wyciąg ze statutów
pob. stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

I. Cel.

Cel jest podwójny:

1. Dzięki składać P. Bogu za osobliwszy przywilej jakim się cieszy św. Antoni z Padwy w niebie i na ziemi.
2. Prosić św. Antoniego, aby ci, co się do Niego udają w potrzebach duszy i ciała, albo szukają królestwa bożego i jego sprawiedliwości doznali wysłuchania tj.:

a) aby poganie, niewierni, żydzi, heretycy schyzmatycy znaleźli światło wiary, którego nie mieli lub mając utracili;

b) aby grzesznicy, tak drodzy św. Antoniemu, znaleźli łaskę bożą utraconą przez grzech, i aby wrócili do Boga przez prawdziwą pokutę;

c) aby zakonnicy trzech reguł św. Franciszka Serafickiego, szukali gorliwie skarbu serafickiego, złożonego w regule i ustawach zakonnych, i aby go znalazłszy, troskliwie tego skarbu strzegli;

d) aby ubodzy znaleźli chleb powszedni;

e) aby ci, którzy cześć lub fortunę utracili, takowe odzyskali.

II. Obowiązki.

Aby celu wyż wykazanego dopiąć, stowarzyszeni powinni:

3. odmawiać codzień potrzykroć Chwała Ojcu itd., dziękując Bogu w Trójcy św. Jedynemu za moc udzieloną św. Antoniemu z Padwy;
4. odmawiać co dzień na cześć św. Antoniego z Padwy, responzoryum „Si quaeris“ z modlitwą lub natomiast Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała;

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.

Treść: 1. Męka Chrystusa Pana. 2. Wiersz p. Stanisława Rossowskiego na cześć św. Antoniego z Padwy. 3. Żywot św. Antoniego z Padwy (C. d.). 4. Rzezie w Anatolii. 5. Cześć św. Antoniego w Polsce. 6. Cześć św. Antoniego za granicą. 7. Polecenia. 8. Dziękczynienia. 9. Jałmużny otrzymane. 10. Jałmużny rozdane. 11. Składka na misyę w Ziemi świętej. 12. O koronacyi Dzieciątka Jezus w Rzymie. 13. Czas odnowić prenumeratę. — Rycina 1.

CZĘŚĆ NAUKOWA.

Męka Chrystusa Pana.

W czasie wielkiego postu Kościół Boży wzywa nas na bolesną drogę. Na tej drodze pokazuje nam Chrystusa w Ogrojcu, przed Annaszem i Kaifaszem, przed Piłatem i Herodem, krzyż dźwigającego i na krzyżu umierającego. Kościół zalewa się łzami i żałobą się pokrywa. Nauki jego, ceremonje, psalmy i pieśni przypominają nam boleść Chrystusa na duszy i na ciele. Niewinność sama cierpi niesłychane katuszy, aby tą ofiarą zmazać do szczętu grzech Adama i grzechy rodzaju ludzkiego.

Jezus cierpi, ale w tem cierpieniu okazuje swoje bóstwo w całym blasku. Okazuje nam wielki dowód swojej miłości, świętokradzkim zaś sędziom i sprzysiężonym na Jego życie przepowiada karę. Krew Jego zaciąży bardzo nad miastem Jerozolimą i jej mieszkańcami. Ukrzyżowali Messyjasza, zapowiedziana kara bogobójców nie minęła. To samo spotka tych, co Jezusa i Jego naukę od siebie odtrącają. Rozważanie Męki Chrystusa P. zastanowienie się nad miłością i bóstwem Chrystusa ujawniającem się w samejże Jego męce powinno wszystkich wiernych sprowadzić do upamiętania. Albo wierzyć weń będziemy i Jego naukę wiernie pełnić — albo nie. Jeśli pierwsze uczynimy, Chrystus będzie nam Zbawcą miłosiernym, Jego krew oczyści nasze dusze. Jeśli odepchniemy Tego, który za nas na Krzyżu z miłości umarł, ciężar Jego krwawej Ofiary przygniecie nas na wieki. Ten to jest, a nie kto inny, na powstanie i na upadek. Na powstanie chwalebne dla tych, którzy zrozumią i pokochają Jego naukę i do niej w życiu prywatnem i publicznem się zastosują. Jest na upadek nie tylko poszczególnym ludziom ale i społeczeństwom, narodom całym, jeśli się Go zaprą i głuchymi na Jego naukę, obojętnymi, niewdzięcznymi się okażą na Jego katusze i śmierć krzyżową. Jak źle się dzieje że Chrystusa naukę odepchnięto, że na Jego boleści i śmierć nie zważają, patrzymy na własne oczy —

słyszymy na własne uszy. Wszędzie góruje pycha, zarozumiałość. Płynie ona z góry od tych, co nauki świeckie wykładają. Rugują z niej wiarę w Boga, cześć i posłuszeństwo dla obowiązków religijnych i dlatego raz poraz czuć się daje ten zgubny wpływ w prywatnem i publicznem życiu Upadek namacalny, boć Chrystusa ani nauka, ani Jego Męka z miłości dla rodzaju ludzkiego podjęta, nie zaprawia nauki świeckiej. Rozważajmy zatem z umysłem jasnym, z sercem czułem to wszystko, co wycierpiał Chrystus na duszy i na ciele. Wpatrujmy się w Chrystusa ukrzyżowanego i bierzmy na uwagę, że tylko Bóg-człowiek mógł to wycierpieć, że tylko Bóg-człowiek mógł nam dać takie dowody miłości ku naszym duszom, że tylko Bóg-człowiek mógł nam dać takie wzory cnót do naśladowania! Z taką Ofiarą spełnioną na Golgocie każdy z osobna i wszyscy razem liczyć się muszą. Na nią oglądać się musi każda nauka, każdy stan, wszelkie wychowanie. Raz jeszcze powtarzamy: na Krzyżu wiszący Bóg-człowiek jest na powstanie lub na upadek. Wybierajmy jedno z dwojga, które nas nie minie. Nie minęła żydów kara za bogobójstwo, nie minie i tych, którzy zabili w sobie, i w drugich zabijają wiarę w Jezusa Chrystusa. Z Krzyża bije na nas światło miłości Bożej, miłości dusz ludzkich, wzór przebaczenia dla nieprzyjaciół, pokory i cierpliwości. Ofiara Chrystusa na Krzyżu przyciska nas, abyśmy



Wizerunek Chrystusa Pana przechowany w Assyżu.

zarzucili pychę, a pokochali pokorę, odrzucili gniew i zemstę, a ćwiczyli się w przebaczaniu i miłowaniu nieprzyjaciół. Chrystus z Krzyża do nas przemawia, abyśmy kochali Boga, a dla Niego i duszę własną, Krwią Boga-człowieka odkupioną. Nagi Chrystus na Krzyżu uczy nas kochać ubóstwo i skłania bogaczów, aby nędzarzom i nieszczęśliwym chętną a ciepłą nieśli pomoc. Ofiarą swoją na Krzyżu uczy nas Chrystus, że i my musimy cierpieć. Cierpieniom zaś naszym On tylko ulgę przyniesie.

Takie to myśli zajmować nas powinny w ciągu postu, w ciągu Gorżkich żalów, w czasie obchodu Drogi Krzyżowej. Skoro zaś rozważanie Męki i Śmierci Chrystusowej rozjaśni nasz umysł wiarą, rozgrzeje serce miłością Bożą i wzmocni wolę do dobrego wówczas w domowem i publicznem życiu rozprowadzajmy te promienie na innych, których wychowujemy lub uczymy Jezus ukrzyżowany to nie mądrość tego świata, zmienna i pyszna, ale to mądrość Boża, podnosząca i uszlachetniająca człowieka i mogąca go na wieki uszczęśliwić. Pamiętajmy o tem. *)

Chleb św. Antoniego z Padwy.

Wiersz p. Stanisława Rossowskiego ze Lwowa.

Ktokolwiek jesteś, patrz w „jutro spokojnie,
Bo chociaż żywot tu podobny wojnie,

---

*) Wspólne odprawienie Drogi Krzyżowej przez stowarzyszonych członków przypada 4. kwietnia.

Choć zewsząd jemu grozi troska czarna, —
Pomyśl: nie zginął żaden ptak bez ziarna,
Ani nie usechł żaden kwiat bez rosy —
I nędzarz żaden, choć głodny, choć bosy,
Choć trudem życia zgnębiony nad siły,
Nie zazna w bolu nigdy, ni w potrzebie
By go na chwilę nieba opuściły,
Gdy sam nieszczęsny nie opuścił siebie.

Nad dziatwą ziemską, którą życie trwoży
Czuwa, jak dobra matka, Kościół Boży.
Każdą łzę, która w oku się zakręci,
Widzą tam z góry Anieli i Święci.
I nie o ducha troszczą się jedynie
Uwikłanego w doczesnej dziedzinie:
Z współczuciem patrzy gromadka ich cała
Także na męki znikomego ciała.

A już najskrzętniej zbiera wszystkie łezki
Przy Maryi — Święty Antoni Padewski.
Zdawna ku Niemu biegły modlitw roje,
Z ufnością troski powierzając swoje.
I dziś tak samo też błagania biegą
Pewne, że łaski dostąpią od Niego.

Rzeczy zgubionych Patron, w moc bogaty,
On zrozpaczonym wraca ciężkie straty,
Nawet stracone szczęście wskrzeszać umie...
Dzis opiekunem On w nędzarzy tłumie,
Dobroczynności dzieli wśród nich plony
Jako jałmużnik-wielki, niestrudzony.

Ci o pociechę, ci o wsparcie proszą,
A on każdego przygarnia z rozkoszą,
Każdemu niesie, czego łakną, w dani...
Wychodzą odeń odziani, ogrzani,
Syci — ci, którzy przyszli z piętnem nędzy.
Bolom podaje On balsam czemprędzej,
Zwątpieniu niesie słodki lek otuchy,
I tak pokrzepia i ciała i duchy.

Do Niego w smutku idź więc i rozpaczy,
A on napojem łaski cię uraczy,
I wykołata u Pana na niebie,
Przez moc swych zasług pociechę dla ciebie,
I swej litości płaszczem cię osłoni
Wielki jałmużnik, nasz święty Antoni!

CZĘŚĆ HISTORYCZNA.

Żywot św. Antoniego z Padwy.

(Ciąg dalszy.)

1225—1226.

Zaledwie upłynęły dwa miesiące jak święty Antoni budował swoją świątobliwością braci zakonnych i lud w Puy, a już posłuszeństwo zakonne wysłało go do Burż (Bourges) miasta, na północ zachodni od Puy położonego. Tam bowiem zwołano synod na dzień 30. listopada roku 1225. Zjechało się sześciu arcybiskupów, stu biskupów, wiele opatów i przeorów na naradę w celu obrony wiary. Na kaznodzieję dla

tego świetnego zebrania uprosił sobie legat papieski, prezes synodu, O. Antoniego. Kiedy wszyscy książęta Kościoła i inni prałaci zasiedli na naradę pojawia się wśród nich O. Antoni. Wiadomą było rzeczą, że biskup z Bourges nie stał na wysokości swojego zadania i obowiązków, nie dbał też o to, że herezya pod jego okiem znaczne robiła postępy. O. Antoni w pierwszej swej mowie do niego się zwrócił. Wykazawszy dosadnie świętość i prawdziwość wiary, dotknąwszy tajników jego sumienia skruszył go i do łez pobudził. Ognista i żarliwa wymowa O. Antoniego rozbudziła w prałatach gorliwość w celu podjęcia środków zaradczych przeciw herezyi. Po nauce biskup z Bourges przed nim odprawił spowiedź. Odtąd też wzorowe życie prowadził aż do śmierci, która nastąpiła r. 1232. Na tym to synodzie jawił się i Rajmund VII., syn owego Rajmunda VI., o którym była mowa wyżej, i Amaury z Montfort. Pierwszy prosił o zdjęcie zeń klątwy, drugi zaś żądał zwrotu hrabstwa i ziem zabranych przez Rajmunda VII. Synodalni ojcowie w tej drugiej sprawie niczego nie orzekli, lecz ją królowi przedłożyli. W ciągu dalszych obrad zajmowano się reformą klasztorów. O. Antoni najzbawienniej swojem słowem wpływał na przeprowadzenie tej reformy. Skoro ludzie w Bourges się dowiedzieli o wpływie O. Antoniego na biskupie ich wywartym, i że jest duszą całego synodu, zażądali, aby i do nich przemówił. Ich

prośbom stało się zadość. O. Antoni głosił im słowo Boże, a po ukończeniu synodu w następnym roku, jako misyonarz-kaznodzieja opowiadał słowo Boże w okolicy Bourges i Puy. W lecie r. 1226 znowu O. Antoni wrócił do Bourges. Biskup z klerem i ludem wyszedł za miasto aby tam na wolnym i obszernym placu słuchać kazania O. Antoniego. Pogoda była wspaniała. Naraz wśród kazania zrywa się burza, widnokrąg się sciemnia — błyskawica pioruny przerażają słuchaczy, którzy myślą rozchodzić się. W tem O. Antoni odzywa się do nich: bracia! nie lękajcie się. Zostańcie i słuchajcie słowa Bożego z zupełnem zaufaniem. Przyrzekam wam w imieniu Bożem, że pioruny wam szkodzić nie będą i żadna kropla was nie zmoczy".

Słuchacze zaufali słowom kaznodzieji i zostali na miejscu słuchając wymownego i świątobliwego zakonnika. Skończył. Lud zebrany uniesiony wymową i jawnym cudem, że ulewa z gradem na okół szalejąca mu nie szkodziła i oszczędziła miejsce zabrania, zawołał: Chwała niech będzie Bogu, a cześć O. Antoniemu. Ile dusz się po tem kazaniu nawróciło, ile w cnocie się utrwaliło samemu to Bogu wiadomo. Na pamiątkę owego cudu mieszkańcy Bourges wyryli na kamiennej płycie owo zdarzenie i wmurowali ją w fasadzie kościoła katedralnego. W dwa lata później (r. 1228) w Bourges osiedli

zakonnicy św. Franciszka. Cześć i wdzięczność dla O. Antoniego to zdziałały. (C. d. n.)

Rzezie w Anatolii.

Anatolia, czyli Azya mniejsza, kraina na południu Czarnego morza się rozciągająca, była widownią strasznych rzezi najdzikszych okrucieństw, w ostatnich trzech miesiącach r. 1895, na bezbronnych Ormianach dokonanych. Trwały one jeszcze w marcu i kwietniu r. 1896, a w Konstantynopolu powtórzyły się w sierpniu. Chrześcijanie wogóle od dawna przywykli do rozbojów, rzezi ze strony nigdy nie spętanej muzułmańskiej dziczy. [1]) W ostatnich latach szczególniej ucisku doznawali Ormianie pomimo traktatu berlińskiego z r. 1878, który obowiązał był Wysoką Portę do ochrony Ormian ze strony dzikich kurdów i czerkiesów. Nic dziwnego, że Ormianie widząc niedbałość sułtana, zaczęli myśleć o wywalczeniu sobie lepszej doli. Ta akcya Ormian rozpaliła bardziej nienawiść tureckich prześladowców. Buntów i stąd mogącej wyniknąć

[1]) R. 1843 Kurdów emir, Bedri-chan przez trzy lata najeżdżał z hordą swych poddanych włości chrześcijan i rzezie popełniał straszliwe. R. 1860 Achmed-pasza z Damasku zbuntował Druzów libańskich przeciw chrześcijanom. Roku 1861 pasza z Maraasz rabował i palił kościoły, wsie ormiańskie. R. 1879 szejch, czyli naczelnik Kurdów, imieniem Abdałła, ciągle rozbojami trwożył Ormian.

rzezi obawiano się od dawna w Europie, i dlatego Ojciec święty Leon XIII. 19. grudnia 1894 i 21. stycznia 1895 upominał się u Wysokiej Porty, aby Ormianom udzielił pewnych i stałych ulg. Nie posłuchano głosu papieskiego. Tlejące rozdrażnienia roznieciły fanatyzm. Turcy, a zwłaszcza kurdowie, czerkiesi rozpoczęli bardziej prześladować Ormian, a w październiku rzucali się zbrojno na wszystkie domy, magazyny, dzielnice miast, i na wsie, w których mieszkali Ormianie.

Władze tureckie niczego nie podjęły, aby bunty uśmierzyć lub im zapobiec. Owszem policaje, żołnierze tureccy brali czynny udział w mordach, rozbojach, rabunkach wraz z rozszalałą tłuszczą dzikich i barbarzyńskich kurdów i czerkiesów. Jak długa i szeroka jest Azya mniejsza, wszędzie w nieludzki sposób pastwiono się nad Ormianami. Z dzikiem wyciem tłuszcza ciągle rabowała domy, mordowała każdego, kto się jej wydał ormianinem. Cała Armenja stała w ogniu, tonęła we krwi. Obecnie wygląda jak jedno wielkie cmentarzysko. Przeszło trzydzieści tysięcy Ormian padło ofiarą rzezi, koło pięćset tysięcy zostało bez chleba, odzienia i mieszkania. Co się działo z dziewczętami i niewiastami w rękach brutalnych tłumów tureckich, każdy się dorozumie. Wiele wsi ormiańskich pod grozą prześladowania przyjęło islamizm. Nie sami Ormianie-schyzmatyccy, ale i spokojni Ormianie

katolickiego obrządku, nadto kapłani i misyonarze padli ofiarą band zbójeckich. I tak w Hysni-Manzur (dawnym Adjamanie) zamordowano ks Jana Kulaksizjana, proboszcza orm -kat. W Ma raasz ścięli tureccy żołdacy O. Salwatora Lilli, zakonu OO. Reformatów, misyonarza wśród Ormian katolickich. W Kilis, obok Aleppo, padł z ręki barbarzyńskiej ksiądz Jan Stepanian, obrz. orm. kat. Zewsząd rozchodziły się jęki, żale, trupami były zasłane dzielnice miast i wsie. W jednej tylko twierdzy Zajtunu broniło się dwadzieścia tysięcy Ormian przeciw hordzie muzułmańskiej. Interwencya mocarstw europejskich jedynie to sprawiła, że wyszli z oblężenia obronną ręką.

Katolickich Ormian patryarcha, ks. Azaryan pisał dnia 23. stycznia 1896 roku, iż setki miast i wsi leżą w gruzach, a tysiące ludzi ocalonych giną z głodu i nędzy. Ojciec święty Leon XIII. posłał siedmdziesiąt tysięcy franków na rzecz biednych Ormian, we Francyi za pośrednictwem gazet katolickich i kurend biskupich zaczęto zbierać składki, płynęły też i jałmużny, zwane Chlebem św. Antoniego z Padwy. Tak więc biednym, nieszczęśliwym Ormianom nikt inny tylko Kościół katolicki na czele z Leonem XIII., za pomocą swoich kapłanów, za pośrednictwem prasy katolickiej, za przyczyną świętego Antoniego przyszedł w pomoc. W Austro-węgierskiej monarchii, pisał dwuty-

godnik francuski: pewnego ministra żona, ormianka katoliczka stanęła też na czele komitetu, zajętego zbieraniem składek dla biednej Armenii. Dałby Bóg, aby Ormianie odłączeni od Kościoła — wrócili na jego łono i połączyli się z tymi, którzy od dawna należą do unii z Kościołem rzymskim. Krew tylu tysięcy męczeńską śmiercią zmarłych przyspieszy akt unii. Kończąc to pobieżne sprawozdanie o rzeziach w Armenii polecamy gorąco naszą misyę św. Franciszka Serafickiego, tamże czynną. Zakon nasz osłonił się świeżą palmą męczeńską w osobie wyżej wspomnianego O. Salwatora. Wśród Ormian ma nasz zakon stacye misyjne: w Ajntab, w Maraasz, w Mudżuk-Deresi, w Donkale. Sprawozdania naszych tamtejszych misyonarzy doniosły Kustodyi Ziemi świętej w Jerozolimie, ile ucierpiała misya naszego zakonu w owych miejscowościach od zaciekłych, zaślepionych turków, ile nędzy czeka na wsparcie błagając o litość. Jeszcze po dziś dzień łzy nie obeschły po pobitych chrześcijanach. Naszego pisma karty otwieramy na dobrowolne datki na rzecz Misyi w Ziemi świętej. Polecamy też nasz Odczyt o Ziemi świętej, którego czysty dochód przeznaczyliśmy na wsparcie Misyi naszego zakonu w Palestynie, Armenii i Syryi. Jeśli we Francyi zebrały redakcye pism katolickich przeszło 330.000 franków, dlaczegożby u nas w Polsce nie miały otworzyć się dłonie na wsparcie mi-

syjnych prac zakonu naszego, tam na Wszhodzie wśród Ormian, Greków, Arabów pracującego? Kto wie, ażali i nasz grosz z miłości ku świętemu Antoniemu na rzecz biednych Ormian płynący, nie przyspieszy zupełnego powrotu wszystkich Ormian na łono Kościoła katolickiego. Jaka to chwała czeka nas w niebie, jeśli się dowiemy, że naszym groszem pozyskaliśmy oderwanych braci dla Boga, i prawdziwej wiary.

Cześć św. Antoniego w Polsce.

Święty Antoni, opiekun i pocieszyciel strapionych.

I.

Z Wieliczki pisze nam p. M... B... co następuje: Dwa lata temu, przyszedł do biura, w którem jako ekspedytorka pracuję, znajomy człowiek z sąsiedniego dworu z prośbą o zmianę setki. Daję mu cztery rulony koron Każdy rulon zawierał 25 złr. W pół godziny wraca tenże posłaniec twierdząc, że tylko trzy rulony dostał, i że mu brakuje 25 złr. Człowiek ów znalazł wiarę u przełożonego i musiałam dopłacić 25 złr. ze swojej szkatuły. Nie chodziło mnie tyle o 25 złr., jak raczej, że nie mnie, ale owemu słudze dworskiemu dano wiarę. Wróciwszy z biura do domu opowiedziałam strapienie moje rodzicom. Wówczas matka moja,

czcicielka św. Antoniego z Padwy w te odezwała się do mnie słowa: zaraz zapalę świecę przed św. Antonim i pomodlę się — a jutro podczas Mszy świętej polecę ciebie opiece św. Antoniego. Na drugi dzień przychodzi do biura ów posłaniec i odnosi 25 złr. i wyznaje, że rulon z 25 złr. znalazł w wozie i dlatego pieniądze odnosi. Tym to sposobem nietylko nie poniosłam straty, lecz nadto przekonano się, że nie ja, ale ów dworski sługa się omylił. Bogu niech będą dzięki - a ja mając z pieniądzmi do roboty — codzień nie przestaję się oddawać opiece św. Cudotwórcy.

II.

Z Rudny wielkiej pod Rzeszowem otrzymaliśmy szczere, proste opowiadanie Piotra i Anny Woźnych tej treści: Poszliśmy na targ w maju 1896 roku z bydlęciem naszem na sprzedaż. Bydle nasze było zdrowe i dojne. Kiedy je targowano jedna z niewiast bierze za wymiona i próbuje dobroć mleka. Aleć, jakież było nasze zdziwienie, kiedy mleko pokazało się nieczyste, jakby z chorego bydlęcia. Kupcy odstąpili, a obok nas stojący ludzie zaczęli się z nas śmiać. W tem strapieniu westchnęliśmy do św. Antoniego z Padwy. Niektórzy zaś chcieli nabyć bydlę za bardzo tanie pieniądze. Za godzinę mleko było już czyste i wówczas na nowo kupcy chcieli dobić targu i za bydlę zapłacić. Lecz my, widząc zawstydzenie naszych

wrogów i widoczną opiekę nad nami św. Cudotwórcy, zarzuciliśmy chęć sprzedania naszej krówki i wróciliśmy z nią z targu do domu. Do dziś dnia jest nasza krówka zdrową i dobre daje mleko.

Piotr i Anna Woźny. Jan i Jakób Woźny, świadkowie.

III.

Z Zarzecza pewna rodzina składa podziękowanie świętemu Antoniemu, wielkiemu Cudotwórcy za wstawienie się do Boga w ciężkiem zmartwieniu i przywróceniu zdrowia matce i babce tej rodziny i poleca się nadal Jego opiece.

Cześć św. Antoniego za granicą.

I.

Opowiadanie starego żołnierza. *)

Briw (Brive) leży w północno-wschodniej okolicy od Bordeaux. Tam jest klasztor OO. Franciszkanów od obserwy, czyli po polsku mówiąc OO. Bernardynów. Z dala od klasztornego kościoła są jaskinie, pamiętne pobytu i modlitw św. Antoniego z Padwy. Tam wiele łask doznają pielgrzymi, tam więc z dala i z bliska często przychodzą pobożni różnego stanu i wieku

*) Wyjęte z francuskiego miesięcznika p. t. Le pain des pauvres r. 1894. 33—35.

aby św. Antoniemu się polecić, lub jemu za różne odebrane dobrodziejstwa dzięki złożyć. W roku 1894, dnia 25. września w czas z rana szedł jeden kapłan drogą ku wyż wspomnianym jaskiniom i oto spotyka starca dość lekko kroczącego. W jednym ręku miał laskę, a w drugiej ręce przesuwał paciórki różańca. Niech Bóg będzie pochwalony — rzekł kapłan do owego starca. Myślałem, że nikogo jeszcze tak wczas z rana na drodze nie spotkam, a oto, co za przyjemność mieć towarzysza. — Tak, mój Ojcze — odrzekł starzec, niech Bóg będzie pochwalony po tysiąc razy i św. Antoni także. Bogu to zawdzięczam i św. Antoniemu, że mogę codzień wczas wstawać i codzień, jak rok długi, bywać na Mszy św. odprawianej w jaskinie św. Antoniego. I jakżeż bym nie miał to czynić? Nie miałbym chyba serca! O dobry to Święty. Matka moja umierając rzekła do mnie: „Święty ten będzie nad tobą czuwał. Jam Cię na rękach nosiła do tej jaskini, jam cię oddała mu w opiekę od niemowlęctwa twego, On cię będzie strzegł". Wówczas byłem małym, kiedy mnie matka odumarła, a dziś liczę 89 lat. Święty Antoni zawsze mną się opiekował przez całe życie i dziś mnie nie opuszcza. O dobra matko.. o dobry św. Antoni — o mój Ojcze — ze łzami mówił dalej starzec — ty wszystkiego nie wiesz, gdybyś wiedział to wszystko, co ten dobry Święty dla mnie czynił! Przez piętnaście lat

służyłem w wojsku. Na lądzie i morzu służyłem mej ojczyźnie. Brałem udział w wyprawie i w zdobyciu Algeryi, we wszystkich pierwszych wojnach w Afryce, dwadzieścia razy przejeżdżałem przez morze wśród strasznych burz, a zawsze i wszędzie modliłem się do świętego Antoniego, i zawsze doznałem Jego opieki. Dożyłem 89 lat i nie znam, co to jest chorować. Byłem u św. pamięci Piusa IX., od niego mam ten krzyż, co noszę na piersiach wraz ze szkaplerzem. Ten krzyż i szkaplerz cenię sobie więcej niż ordery honorowe. Po powrocie ze służby wojskowej dobry Święty dał mi towarzyszkę zacną. Bóg dał nam siedmioro dzieci, które są naszą pociechą I nie miałbym kochać tego Świętego?! I nie miałżebym codzień udawać się do jego jaskiń? Czy w słotę lub śnieżycę udaję się tam, by codzień wysłuchać Mszy świętej. — Gdy te słowa wymawiał wzniósł ręce ku niebu, a oczy zalewały się łzami.

Opowiadanie to, kogoż nie zbuduje? Matka pobożna zaszczepiła w sercu swego syna nabożeństwo do św. Antoniego. To nabożeństwo uczyniło go dobrym żołnierzem, zacnym katolikiem, wdzięcznym dla Boga i dla swojego niebieskiego Opiekuna. Nie wstydził się krzyża i szkaplerza, owszem ozdabiał niemi pierś swoją i więcej je sobie cenił niż ordery honorowe lub zasługi. Bóg też go błogosławił na zdrowiu do sędziwej starości i szczęścił mu w żonie

i dziatkach. Niechże to proste opowiadanie otworzy oczy wielu rodzicom na sposób wychowywania dzieci. Zaszczepienie wiary, pobożności w umysłach dzieci nie marnieje nigdy, a zwykle błogie przynosi owoce. Opowiadanie owego starca jest wymownym też dowodem, że Bóg w każdym kraju i w każdym stanie ma prawdziwych swoich czcicieli, i że św. Antoni Padewski wiernym jest Opiekunem tych, którzy jemu się polecają.

II.
Zdałam egzamin.

Pewna osoba miała zdawać egzamin. Od dobrego wyniku zawisła jej przyszłość, ale nietylko jej, lecz i całej rodziny. Przed egzaminem poszła do kościoła i gorąco się tam modliła. Poleciła swój egzamin św. Antoniemu Padewskiemu i obiecała dać na chleb dla ubogich, jeśli jej egzamin wypadnie pomyślnie. Przez sześć miesięcy ucząc się, często myśl o egzaminie i lękiem ją przejmowała i do płaczu pobudzała. Radząc się jednego kapłana bezpośrednio przed pójściem na egzamin rzekł jej te słowa: gdy cię będą pytać — przedstaw sobie — że nie ty — ale św Antoni za ciebie ma odpowiadać — nie trap się — złóż cały swój ciężar na niego. Egzamin wypadł znakomicie — uszczęśliwiona dała zaraz na chleb dla ubogich — a ponieważ ta drobna jałmużna jej nie zaspokoiła, obiecała co miesiąc tę samę jałmużnę powtarzać.

Ta historyjka niech będzie nauką dla uczących się. Trzeba się uczyć, modlić się, a pracę umysłową składać w ręce św. Cudotwórcy. Za raz doznaną łaskę trzeba być zawsze wdzięcznym. Gdy trwoga — to do Boga — to przysłowie ziszcza się często między tymi, co mają składać egzamina, ale gdy minie egzamin — jakżeż prędko zapomina się o wdzięczności dla Boga.

III.
Statua świętego Antoniego.

We Francyi, w miejscowości św. Makarego blisko Langonu*) parafianie i ksiądz dziekan tamtejszy sprawili dwumetrową statuę św. Antoniego z Padwy i umieścili ją w kościele. Na to święto dnia 13. października 1895 roku zaprosili OO. Assompcyonistów z Bordeaux, śpiewaków i wiele pobożnych. Po nieszporach odśpiewano wiersz zaczynający się od słów „wielki święty Antoni, perło niebieska“, który to śpiew entuzyazm wywołał u obecnych czcicieli św. Antoniego. Potem jeden z kaznodzieji z Bordeaux wygłosił kazanie, sławiąc łaski doznane za przyczyną św. Cudotwórcy w Bordeaux. Po kazaniu udzielono ludowi błogosławieństwa nowo-poświęconą figurą św. Antoniego z Padwy. (Le pain des pauvres z r. 1895 str. 243).

*) Langon leży na południu nieco ku wschodowi od Bordeaux.

IV.

Ziemia ognista (Ameryka południowa).

Magellan, sławny portugalski marynarz odkrył r. 1520 cieśninę zwaną po dziś dzień od jego imienia. Poległ on w rok później śmiercią z rąk krajowcow wysp filipińskich poniesioną. Ziemia zwana Magellan znajduje się między południową Ameryką a Ziemią ognistą.

W Ziemi ognistej jak też i w Magellanie pracują Ojcowie Zgromadzenia św. Franciszka Salezego. *) Mieszkańcy Ziemi ognistej są narodem koczującym. Wieczne śniegi i wieczne lodowiska pokrywają góry tego kraju. Równina należy do największych rzadkości. Wśród wrogiej przyrody człowiek tam żyje, a raczej walczy o swe istnienie Mężczyźni tamtejsi mają małe i nieco skośne oczy. Ich domy są to szałasy, podobne do kopic siana, pokryte są skórami, a nieraz są bez domu i dnie i noce spędzają pod gołem niebem. Puszczają się na Wielkie morze w korytach z drzewa. Broń ich przeważnie stanowi łuk, strzały, dzidy o kościanem zakończeniu, maczugi, i proce. Naczynia swoje wyrabiają z kory drzewnej. Odzienia nie mają.**) Otóż w tym dzikim kraju OO. Salezyanie zało-

*) Św. Franciszek Salezy, biskup Genewski umarł r. 1622. Jego święto obchodzi się 29. stycznia.

**) Patrz dzieło ks. Dra Platza o człowieku w tłómaczeniu polskiem dokonanem przez Dra Karola Jurkiewicza w Warszawie r. 1892. str. 359.

żyli misyę. Nawiasowo dodajemy, że pewien pastor protestancki chwalił się nie dawno, że pozyskał 40.000 dzikich ludzi dla swojej wiary. Wracającemu chciano w Londynie urządzić znamienite przyjęcie. Ale ktoś obeznany zatelegrafował do Londynu te słowa: „zburzcie łuki tryumfalne, pogaście iluminacye, owçe naszego pasterza są to zwierzęta czworonożne, czyli barany, ale żadni mieszkańcy Ziemi ognistej“. Pastor bowiem nie misyą się zajmował, ale podniesieniem swojego folwarku blisko Argentyny. OO. Salezyanie nie o folwarku i dochodach myślą od r. 1884, lecz o pozyskaniu ludu. Ci też OO. za przyczyną św. Antoniego Padewskiego wielkich doznali łask od Boga. Na potrzebę ich misyi jeden czciciel świętego Antoniego zapisał 30.000 pesos (mniej więcej 30.000 złr. w. a.) Oni to, OO. Salezyanie, uprawiają kawał ziemi na wyspie, odstąpionej im przed rząd Chilijski, osadzają ludzi przyzwyczajonych do koczującego życia i wysyłają co tydzień swoje płody, dzięki owej sumie, za którą nabyli okręt, do bliższych miast, gdzie pracują w kopalniach ubodzy ludzie. Dawniej ci ludzie musieli na wagę złota płacić podobne płody ziemne, a dziś je mają świeże i za tanie pieniądze. Tak więc św. Antoni Padewski pomaga OO. Salezyanom do pozyskania życzliwości ludu tamtejszego, a tem samem ułatwia im ich dzieło misyjne. (Le pain des pauvres r. 1895 str. 246—248.)

V.
Kandydaci do kapłaństwa pod opieką świętego Antoniego z Padwy.

OO. Assumpcyoniści w Montigny-la-Resle w okolicy Jonne we Francyi, założyli seminaryum dla tych ludzi wolnego stanu, którzy zostali uwolnieni od służby wojskowej. Zakład swój oddali pod opiekę św. Antoniego z Padwy. Ojcowie wznoszą seminaryum na ruinach zamku Montforta. Ruiny te były do sprzedania za wysoką cenę. Ponieważ Ojcowie Assumpcyoniści nie mieli odpowiedniej sumy, więc obiecali pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego wystawić zakład, jeśli im pomoże do nabycia placu i ruin byłego zamku. Pomimo przeszkód i głosów podobnych jako to: przenigdy mnisi zamku nie dostaną, OO. Assumpcyoniści nabyli dwa lata temu owe miejsce, a dnia 4. września w jednej z sal zamkowych, przeistoczonej na kaplicę śpiewali uroczystą Mszę św. na cześć św. Antoniego z Padwy. W ołtarzu wielkim umieszczono obraz św. Antoniego, który był przedtem położony na grobie w Padwie. (Le pain des pauvres, r. 1895 str. 250—251).

VI.
Żona powraca do męża, matkę odzyskuje dziecko.

Wysłuchał mnie Bóg. Pomogły mi modły biednych ludzi stowarzyszonych u stóp św. Antoniego z Padwy. Tak napisał mąż stroskany

do jednego z kapłanów katolickich. Przez ośmnaście miesięcy modliliśmy się, aby wrócił pokój rodzinny, nadwerężony przez niebaczną moją żonę. Opuściła ona mnie i dziecko. Po długich miesiącach rozpaczy nosiłem się już z myślą porzucenia wiary i zaparcia się Chrystusa. Aleć oto przypominam sobie, że dawno temu słyszałem te słowa: „nic nad wspólną modlitwę, bardzo skuteczną jest modlitwa nieszczęśliwych, jeśli jesteś w strapieniu, proś ubogich, aby się za tobą modlili". Wówczas udałem się do księdza z prośbą, aby wraz ze swoimi biednymi pomodlił się do św. Antoniego wedle mojej intencyi. I oto dziś składam publiczne dziękczynienie; Bóg mnie wysłuchał, żona powróciła, dziecko odzyskało matkę. Sprawiły to modły ubogich, czczących św. Antoniego, święty Antoni mnie z rozpaczy wybawił i pocieszył. Bogu niech będą za to dzięki. (La tribune de s. Antoine rocznik III. str. 96.)

Medal św. Antoniego z Padwy na piersi Cara, Mikołaja II.

Jeden z dwutygodników francuskich wychodzących na cześć św. Antoniego od trzech lat w Paryżu doniósł w roczniku II. na stronicy 599, *) że Car rossyjski, dziś panujący Mikołaj II. odznacza się nabożeństwem do świętego Antoniego z Padwy. Stało się to wskutek

*) La tribune de s. Antoine.

opowiadań jednego z oficerów dworskich o cudach zdziałanych za przyczyną tego Świętego. Autor tej notatki dodaje te słowa życzliwe naszym rodakom: Życzmy jeszcze, aby Opieka św. Cudotwórcy była korzystną Wielkiemu Monarsze i licznym poddanym jego panstwa, aby przyniosła katolikom, a zwłaszcza nieszczęśliwym Polakom, pokój i wolność przygotowującą zjednoczenie się we wierze, tak gorąco pożądane i tak chwalebnie przez Leona XIII. przygotowane

Właśnie o to modlą się członkowie naszego pobożnego Stowarzyszenia według statutu uwagi drugiej, pod literą a) wyrażonej. (Patrz książeczkę przyjęcia do pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.)

Zła wiara ukarana.

Pewna bogata niewiasta prosiła u Boga za przyczyną św. Antoniego o uzdrowienie bardzo chorego męża, o którego uleczeniu lekarze zupełnie zwątpili. Obiecała też dać, jeśli cudu dozna, dwieście pięćdziesiąt złr. (500 franków) na chleb dla ubogich, świecić przed statuą Świętego lampkę i zamówić pewną liczbę Mszy świętej za dusze czyscowe. Po takim ślubie mąż umierający zaczął się mieć lepiej, nie bez zdziwienia lekarzy — wstał, i w piętnaście dni zupełnie wrócił do zdrowia. Żona atoli zapomniała wywiązać się ze swego przyrzeczenia. Św. Antoni upomniał się o ubogich swoich, którym

owa żona krzywdę wyrządziła. Mąż jej zapadł wkrótce ponownie w ową chorobę, która go w grób wtrąciła. Za póżno niepocieszona wdowa żałowała swojego skąpstwa. (Le pain des pauvres, rocznik III. str. 435.

Żywa wiara nagrodzona.

W Bordeaux pewna niewiasta konająca ufała św. Cudotwórcy, którego wielką czcią otacza lud w jednym z tamtejszych kościołów. Słabemi słowy wyrzekła do otaczającego jej łoże śmiertelne męża i krewnych : wyzdrowieję — tylko uczyńcie, co zechcę, poślijcie do kościoła w Alhambra i poproście jednego z ojców, aby mi przyniósł medal św. Antoniego, potarty o relikwię Jego. Woli jej i prośbie stało się zadość. Konająca zaczęła się mieć lepiej i w ośm dni zupełnie wyzdrowiała. Pewna nieostrożność znowu wywołała chorobę. Ufna w świętego Antoniego opiekę, wzywa Go, obiecuje dać na chleb dla ubogich i gdy wyzdrowieje, odwiedzi jego wizerunek. Święty Antoni wysłuchał jej modły. (Tamże str. 438—439.)

Św. Antoni Padewski i złe dzienniki.

Wiadomo, że niemoralne, niechrześciańskie dzienniki wiele złego sprawiają w umysłach i w sercach ludu, a zwłaszcza w klasach robotniczych Otóż we Francyi postanowiono oddać prasę w ręce św. Antoniego. Zorganizowano szlachetnych mężów, którzy uposażeniem dobrych

gazet i rozdawnictwem tychże opierać się będą zgubnemu działaniu złych gazet. Z okazyi wyborów w Clermont rozdano sześć tysięcy dzienników pod wezwaniem św. Antoniego. Pilnowano wszędzie, aby na dobrych tylko głosowano kandydatów. Na podtrzymanie dobrych dzienników bogate płyną datki za przyczyną św. Antoniego. (Tamże str 440—441.)

Polecenia.

I. K. i H. Z. z Moszkowa, Magdalena Gęśba z Brodów, pod Kalwaryą Zebrzydowską, Marya Stojowska Róża Kuczkiewiczowa ze Lwowa, Agaton Gemballa z Królewskiej Huty, na Górnym Szlązku, Marya Jasińska z Labiszyna w Gnieźnieńskiem, Jadwiga Staszkiewicz, Ludwik Namysłowski, Franciszek Rybarski z Żywca, Jan Kratzla z Domb przy Katowicach.[1])

W Tarnowie, w kościele OO. Bernardynów poleciły się św. Cudotwórcy: Antonina, K. S. A. i S. Świd... Z. Z. M. Tyral. Julia i Olga S... Salomea Bukowska i Jadwiga księżna Sapieżyna ze Lwowa.

Dziękczynienia.

M. Herbertowa ze Lwowa, Amalia Starowiejska, Lubina Pawlas z Krakowa. Katarzyna

[1]) Msze św. odprawiono w kościele OO. Bernardynów we Lwowie.

Gramatyka z Kalwaryi Zebrzydowskiej, Seweryn Domański ze Szuparki za doznaną cudowną opiekę w gospodarstwie.

Julia i Antoni Podlaccy w Tarnowie za uzdrowienie syna półtoraletniego po odprawieniu Nowenny. A. K. z Tarnowa. Julia i Olga S... z Tarnowa.

Konstancya Matczyńska z Łapszyna. Aniela Wawszkiewicz z Łańcuta, I. Kosubudzka, Salomea Mączyńska po odprawieniu Nowenny, Marya Opolska, Antoni Krizara z Rzeszowa. Antonina Posłuszna ze Lwowa. Antoni Ptak z Krotoszyna na Górnym Szłązku.

Jałmużny otrzymane
pod tytułem Chleb św. Antoniego z Padwy.

Ciąg dalszy.

Po koronie złożyli:

X. Domaradzki z Wicynia (na ręce O. Maurycego w Brzeżanach), Franc. Wiśniewski z Nowego Targu, Natalia Eiselt ze Stanisławowa, Iwanowska Filipina ze Lwowa, Herbertowa Marya, Olimpia Silkiewiczówna. W Kalwaryi Zebrzydowskiej na ręce O. Henryka Ragana.: Katarzyna Gramatyka, Magdalena Gęśba, (O. Henryk rozdał między tamtejszych ubogich.) Wąsowicz Wiktorya ze Lwowa, Wiktorya Buczek, Karolina Kotowicz z Tarnopola, Franciszek Hornik, Salomea Bukoska, Wiktorya Kieler, X. Józef Krupiński z Jazowska.

Po 1 złr. złożyli:

Teofil Cholewiński ze Lwowa, Zofia Sadowska z Tarnopola, Emilia Montwa, Julianna Wasilewska, Jan Markowski z Osterode w Prusach wschodnich.

Po dwa złr. złożyli:

Klima Chojecka z Rudy-Kochawiny, Paulina N... ze Lwowa, Zofia hr. Siemieńska, Henryka Jakubowska z Krakowa, I. K. H. Z. z Moszkowa. Nadto złożyli większe dary: Leonard Serafiński z Bochni 3 złr. Amalia Starowiejska 5 złr. K. B. i Józef Rohm z Jarosławia po pięć złr. Lubina Pawlas z Krakowa 5 złr., p. Mecherzyńska ze Lwowa 10 złr. W. Matys... ze Lwowa 7 złr. 50 ct. Agaton Gemballa z Królewskiej Huty, na Górnym Szlązku 8 złr. 45 ct., pan Seweryn Domański ze Szuparki 25 złr.

Z Jasionowa I. D. 20 ct., Zaklińska 30 ct., X. L. K. z Błażowej 20 ct.

W Rzeszowie na ręce p. Wikt. Krog. złożyły 8 koron osoby, wymienione wyżej w artykule: dziękczynienia. P. Krog... rozdała je między tamtejszych ubogich.

Z puszki św. Antoniego w kościele OO. Bernardynów we Lwowie od 1 stycznia do 22 stycznia zebrano 42. złr 7 ct.

Nadto złożyli 61 ct.: Józef Sikora, Jan Kasprzak, Józef Polus, Franciszek Zawiła z Zawadki, Ferdynand Stolarski, Jakób Bandoła

z Wadowic. Antonina Posłuszna 30 ct., I. R. z Jarosławia 80 ct. razem 146 złr. 93 ct. (C. d. n.)

Jałmużny rozdane.

Od stycznia 1897 do 22. stycznia włącznie.

Dubenowa w Brodach 6 złr. 5 ct. po raz trzeci. Andraszek Celestyna w dwóch ratach 8 złr. Helena Schecher na mieszkanie 4 złr. Franciszka Szczerbicka 3 złr.; Schubertowa 1 złr. 50 ct.

Konferencya św. Antoniego dla ubogich rodzin na opał 15 złr. Julian Langer, starzec z rodziną 5 złr. Marya Ciupak, matka trojga dzieci drobnych we Lwowie, z rąk O. Brunona 3 złr. Teofila Ankier, sierota z chorą siostrą po raz trzeci 5 złr. Julia Kapuścińska z córką ciężko chorą 3 złr. Am. Żiwsa, biedna nauczycielka prywatna 2 złr. Stan. Bobakowski, były oficyalista bez zajęcia 3 złr. Izabela Mąkowska z okazyi przymusowego odjazdu do Odessy z dziećmi 10 złr., panna I. Szyjkowska dla ubogich 10 złr. 60 ct. (korzystały z tej jałmużny: M. Szumlańska, Marya Wyrwa, Julia Juszczakowa i Kubelkówne), pewna osoba nawrócona, wracająca do rodziców na drogę do Przemyśla, 3 złr. Uboga rodzina w Krakowie 5 złr. (patrz Czas z 15-go stycznia), Walentyna Woźniak po raz czwarty 3 złr. Serafina Danilewicz po raz trzeci 5 złr.

Konferencya św. Antoniego dla ubogich rodzin we Lwowie, w parafii św. Antoniego,

10 złr. Ubogi kolpor. z rodziną (Dąbrowski) 3 złr., p. Szyjkowska J. 10 złr., po raz drugi które rozdała między ubogich. Józefa Geppert na polecenie O Czesława 4 złr. Dietrichowa, uboga wdowa z dziećmi na mieszkanie i wikt 6 złr. 25 ct. Konferencya św. Antoniego na opał dla ubogich rodzin 5 złr. 81 ct. Serafina Danilewicz, wdowa matka kilkorga dzieci 10 złr. po raz czwarty, razem 194 złr. 71 ct. (C. d. n)

Składki na missyę w Ziemi świętej.

O. Felicyan z Przeworska 2 złr., O. Du. klan ze Sambora 5 złr., O. Dominik z Dukli 4 złr., O. Hipolit z Rzeszowa 7 złr 64 ct. O. Łukasz z Leżajska 10 złr. p. Kasprowiczowa ze Lwowa 30 złr. (razem 58 złr. 64 ct. odesłano do Jerozolimy 19/1 897.)

O koronacyi figury Dzieciątka Jezus w Aracaeli w Rzymie.

Wszystkim czcigodnym ofiarodawcom, którzy złożyli datki na koronacyę figury Dzieciątka Jezus na Aracaeli w Rzymie, donosimy, że koronacya odbędzie się 2 maja b. r. Tak nam doniósł z Rzymu O. Maurycy, gwardyan Aracaelitańskiego klasztoru.

Czas odnowić prenumeratę.

Niniejszy XII. zeszyt „Głosu św. Antoniego z Padwy“ wysyłamy wcześnie i prosimy wszystkich łaskawych naszych czytelników, aby co

rychło odnowili prenumeratę na rok 1897. Dzięki św. Antoniemu z Padwy Głos Jego rozchodzi się szeroko po kraju naszym. Co ważniejsza, że święty Cudotwórca otworzył bogate źródło jałmużn na rzecz ubogich. Poszczególne miesięczniki aż nadto są tego dowodem. Niebieski Jałmużnik karmi chlebem w potrzebie zostających ludzi. Redakcya zatem odzywa się do wszystkich czcicieli św. Antoniego z uprzejmą prośbą, aby wydawnictwo nasze szczerze poparli, dla dobra setek ubogich osób i rodzin w nędzy się znajdujących. Dokądkolwiek dotrze „Głos św. Antoniego z Padwy“ tam rozbudzi się wiara, szczere uczucie katolickie, tam też obudzi się miłosierdzie chrześcijańskie.

Przedpłata na „Głos św. Antoniego z Padwy“ z góry na cały rok wynosi koronę, dla Szląska górnego i Prus markę.

Rocznik drugi rozpoczyna się z miesiącem Kwietnia.

Adresować do: Redakcyi „Głosu św. Antoniego z Padwy“, we Lwowie w klasztorze OO. Bernardynów.

Uwaga: 16. marca zacząć należy obchód trzynastu wtorków na cześć św. Cudotwórcy.

Wolno drukować za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie ul. Lindego l. 4.


ŚW. ANTONI PADEWSKI

TREŚĆ.

5. dać jałmużnę ubogim ilekroć za przyczyną św. Antoniego z Padwy odzyskali łaskę uproszoną;
6. donosić do „Głosu św. Antoniego“ o łaskach i dobrodziejstwach za przyczyną św. Antoniego z Padwy od Boga odebranych. Łaskę lub dobrodziejstwo ma zatwierdzić spowiednik lub inna wiarogodna osoba. Pisma takie przechowywać się będą w archiwum redakcyi;
7. spowiadać się i komunikować 13. czerwca lub w ciągu oktawy 13—20. czerwca.

III. Warunki przyjęcia.

8. Chcący należeć do pobożnego stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy, mają się zgłosić do Przewodników miejscowych, lub do Kierownika krajowego we Lwowie, podając czytelnie imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i dyecezyę.
9. Wszyscy powinni wiernie spełniać obowiązki wyżej oznaczone.

IV. Korzyści.

10. Stowarzyszeni od dnia przyjęcia mają korzyści co wtorku z 50 przeszło mszy w kościele św. Antoniego z Padwy w Rzymie odprawianych.
11. Stowarzyszeni mają udział we wszystkich modlitwach, zasługach położonych przez wiernych zakonników i zakonnice, podlegających władzy O. Jenerała zakonu.

Uwaga. Wszyscy kierownicy miejscowi są obowiązani co pół roku na arkuszach osobnych przesyłać do kierownika krajowego spisy członków nowo przybyłych.